

KULT MATKI BOŻEJ W LIPACH

Geneza kultu Matki Bożej w Lipach, oddalonych 2 km od Lubawy, podobnie jak w większości sanktuariów maryjnych w Polsce, owiana jest tajemnicą. Nie ma żadnego pewnego źródła, które rzuciłoby jakieś światło na początek dziejów czci Maryi w tym pogańskim uroczysku. Nie zachował się żaden dokument informujący o pochodzeniu lipowej figurki Bogurodzicy lub o budowie przeznaczonej dla niej kaplicy w Lipach. Pewne jest jednak to, że kult lipski swymi korzeniami sięga samych początków chrześcijańskiej historii Lubawy. Stara lubawska legenda głosi, że kult Matki Bożej Lipskiej miał początek nadprzyrodzony, cudowny. Znamy z dziewiętnastowiecznej relacji miejscowego proboszcza, opartej na aktach parafialnych i pradawnych wierzeniach. Przytacza ją ks. J. Fankidejski w opracowaniu wydanym w Pelplinie w 1980r. " Obrazy cudowne i miejsca w dzisiejszej diecezji chełmińskiej podług urzędowych aktów kościelnych i miejscowych podań. "

Oto fabuła starej legendy: Wnet po nawróceniu się księcia Surwabuno jacyś ludzie zobaczyli w Lipach dziwną jasność, rozlaną wokół korony starego drzewa lipowego, uchodzącego za święte. Przy wytryskującym u jego stóp źródle składano od wieków krwawe ofiary. Jasność promieniowała z niewielkiej figurki Matki Boskiej, tkwiącej na gałęzi owego drzewa. Znalazcy zanieśli figurkę do kościoła już podówczas w Lubawie zbudowanego. Ale nie było to zgodne z zamiarami Bogurodzicy. Nie miasto wybrała na swoją siedzibę. Objawiła się, by pomóc w pracy misyjnej i wyrugować resztki pogaństwa z ziemi lubawskiej. Najsilniej opierano się nowej wierze właśnie w Lipach. Tam gdzie od niepamiętnych czasów zbierali się ku modlitwie Prusowie, postanowiła pozostać. Figurka znikła z lubawskiego kościoła w cudowny sposób i znowu ukazała się na drzewie lipskiego uroczyska. Cud się powtórzył, gdy ją na powrót przeniesiono do Lubawy. Wtedy dopiero stało się jasne, że Najświętsza Maria Panna upodobała sobie Lipy .

Pod przewodnictwem Biskupa Chrystiana i księcia Surwabuno z miasta wyszedł w procesji cały lud nowo nawróconych lubawian. W lipskim gaju apostoł Lubawy wygłosił płomienne kazanie wzywające do zaprzestania praktyk pogańskich w miejscu objawienia Matki Bożej. Potem przypadł do pnia drzewa, które cześć boską odbierała i sam dokonał pierwszego cięcia siekierą. W jego ślad poszli inni. Wielka lipa runęła na ziemię. W miejscu gdzie rośla, wzniesiono drewniana kapliczkę ku czci Matki Boskiej, ale cudownej figurki w niej nie pozostawiono z obawy, by jej kto w odludnym gaju nie zbezczęcił. Umieszczono ją w kościele parafialnym Lubawy obiecując, że co rok w święta maryjne przenosić ją będzie do Lip i czcić w zbudowanej dla niej kaplicy."

Powyższe podanie w ogólnych zarysach zapisało się też w starej pieśni śpiewanej na odpustach w Lubawie.

Legenda lubawska, oprócz wątku o charakterze cudowności, zawiera w sobie wiele cech historycznych. Nowo mianowany biskup i nawrócony książę Sasinów nie mogli pozostać obojętni w stosunku do praktyk bałwochwalczych w Lipach. Ścinanie kultowych drzew było typowym, powszechnie stosowanym zabiegiem misyjnym w średniowieczu. Stosował go również biskup Otton z Bambergu, działający w latach 1124-1125 na Pomorzu Zachodnim na prośbę Bolesława Krzywoustego.